Nr. 3. Przemyśl. Niedziela 14. Stycznia 1883. Rok VI.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów nieprawnokowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.
Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu na dole
Rękopisma nie zwracają się.

Przemyśl 13 stycznia 1883.

Artykuł umieszczony w ostatnim numerze naszego pisma pod rubryką Przemysł i handel, dał pochop wiedeńskiemu korespondentowi do krakowskiej *„Nowej Reformy“* do polemiki w liście datowanym z Wiednia pod d 9 bm., a umieszczonym w Nrze 8 tegóż dziennika. Oddając tendencyom naszego pisma pochwały, za co jej wdzięczni jesteśmy, powiada *Nowa Reforma*, iż sprawiliśmy jej przykrość wyzywając ją do polemiki w artykule „pod trochę nieposkim napisem: Odbiór kolei Dniestrzańskiej i Lelnchowskiej“. Powołując się na wstęp naszego artykułu, w którym podnosiliśmy, wobec niedokładnych wiadomości o wrzekomo niespodziewanem wypowiedzeniu przez rząd kontraktu dzierżawnego kolei Dniestrzańskiej i Lelnchowskiej, potrzebę objaśnienia naszych czytelników o faktycznym stanie rzeczy i na swą korespondencyą w Nrze 26 z d. 31 grudnia z. r, konstatuje *Nowa Reforma*, iż wnioski wysnute przez nią z faktu wypowiedzenia umowy, zgadzają się co do joty z ewentualnością przewidywaną przez nasz artykuł na podstawie „należytych informacyj.“ „Skoro tedy zgoda między *Sanem*, a nami — pisze *Nowa Reforma* — o cóż nam chodzi? Otóż *San* — i w tem podejrzywamy nie jego samego, lecz źródło należytych informacyj jego — oczywiście nie życzy sobie, żeby ta najprawdopodobniejsza ewentualność rzeczywiście nastała; ciągnie bowiem wodę na koło towarzystwa kolei łupkowskiej, wysławiając jego „administracyą dobrze zorganizowaną“, oszczędności, na których zyskałoby państwo, a tem samem i opodatkowani, „racyonalne taryfy i kartele“, i przemawia za oddaniem temuż towarzystwu w zarząd całej sieci kolei powyżej wymienionych wraz z całą koleją podkarpacką — Takie wytwarzanie opinii na rzecz kolei łupkowskiej wydaje się nam wcale niestosownem wobec potrzeby dokładania wszelkich starań, aby zarząd kolei podkarpackiej wraz z wszystkiemi innemi powiązanemi z nią kolejami nie dostał się w ręce tej samej administracyi, z której dotychczas wcale nie możemy być zadowoleni.“ Nie mogąc powtarzać całego artykułu dosłownie, nadmieniamy w krótkości, iż jako powód tego niezadowolenia podaje *Nowa Reforma* tę okoliczność, iż kolej łupkowska nie chcąc przełamać pierwszych lodów i przenieść siedzibę dyrekcyi do kraju, zaczem poszłyby i koleje Karola Ludwika i Czerniowiecka, paraliżuje dotyczące usiłowania Koła Polskiego. Następnie podnosi tę okoliczność, iż przy kolei łupkowskiej tylko niższe posady zajmują krajowcy i ci czują się na własnej ziemi nie w swoim domu.

„Jeżeli artykuł *Sanu* ma być odpowiedzią — kończy *Nowa Reforma*“ na uczynioną przez nas w Nrze 26 w tonie zarzutu lekką aluzyą do dyrekcyi kolei łupkowskiej, tu oto jest nasza replika. Dyrekcya ta ma bardzo wygodną i prostą drogę do naszego Koła polskiego; niech nie chodzi manowcami, lecz niech w Kole zobowiąże się stanowczo do przeniesienia siedziby swej do kraju, do zaprowadzenia administracyi polskiej, tak co do składu, jak co do języka; niech równie stanowczo i w sposób obowiązujący zapewni Koło, że strony interesowane będą powołane z decydującym głosem do wywierania wpływu na sprawy taryf, ruchu i urządzeń, a może spodziewać się poparcia Koła i całej naszej opinii publicznej.“

Nie mamy wprawdzie zwyczaju w polemice obracać broni przeciwnika, lecz tym razem musimy zauważyć, że to właśnie nasz artykuł nie był dość uważnie czytanym przez *Nową Reformę*, gdyż inaczej nie mogłaby była zeń wysnuć wniosku, jakobyśmy ciągnęli wodę na koło kolei łupkowskiej, lub wyrazili życzenie, aby nie rząd wziął administracyą kolei galicyjskich w swe ręce, lecz oddał je w zarząd kolei łupkowskiej. Otóż nie zwrócił korespondent *Nowej Reformy* uwagi na jedną okoliczność przytoczoną przez nas, a która właśnie spowodowała nasze dalsze wnioski. Otóż nie zwrócił na to uwagi, iż odebranie kolei łupkowskiej przez rząd, nie jest sprawą zawisłą jedynie od woli rządu austryackiego, który inaczej już byłby z pewnością uczynił ten krok na drodze objęcia kolei, od którego niejako urzeczywistnienie tego programu zależy, lecz że w tej sprawie i rząd węgierski ma te same prawa i że jego *veto* może sparaliżować wszelkie zamiary rządu austryackiego. Już przed paru laty toczyły się w tym przedmiocie rokowania między oboma rządami, lecz one rozbiły się o opór rządu węgierskiego, który nie chce zezwolić na rozdział linii galicyjskiej od węgierskiej głównie z tego powodu, iż wówczas ów nieszczęsny tunel łupkowski musiałby przypaść linii węgierskiej. Choć zatem jesteśmy nietylko zwolennikami systemu kolei państwowych, lecz nawet wtedy poruszaliśmy konieczność wprowadzenia w życie w naszej monarchii tego najracyonalniejszego systemu administracyi kolejowej, gdy prawie żadne z pism polskich nie zabierało w tym przedmiocie głosu, — to musieliśmy jednak w naszym artykule, będącym jak zapowiedzieliśmy początkiem innych późniejszych artykułów, wziąć pod uwagę ewentualność niemożności objęcia przez rząd kolei łupkowskiej, w przeciwnym bowiem razie mógłby nas był spotkać zarzut powierzchownego traktowania omawianej sprawy.

Życzenie nasze aby kolej łupkowska otrzymała zarząd kolei podkarpackiej i innych nie było zatem bezwzględnem, lecz warunkowem, w razie gdyby kolej ta nie mogła być objętą na rzecz państwa. Z tem warunkowem życzeniem zgadza się jednak i sama *Nowa Reforma*, wiążąc doń inne jeszcze warunki, których słuszności nie tylko nie zaprzeczymy, lecz potwierdzimy.

Moglibyśmy więc zapytać słowami *N. Reformy*: skoro i na tym punkcie zgoda między *Sanem* a *Nową Reformą*, o cóż w tej sprawie chodzi? Czy o stwierdzenie, że kolej łupkowska przy swej wzorowej administracyi — a te słowa utrzymujemy w całej pełni, mając sposobność przypatrywania się zbliska stosunkom, — ma dyrekcyą w Wiedniu, wyższych urzędników Niemców i administracyą niemiecką? Temu nie zaprzeczaliśmy w naszym artykule, gdyż nie poczuwaliśmy się do obowiązku, ani mieliśmy lub mamy mandat do tego, aby bronić kolei łupkowskiej. Zauważymy tylko, iż nie pojmujemy dlaczego *Nowa Reforma* żąda od kolei łupkowskiej, aby była pionierem dla kolei galicyjskich zarówno w przeniesieniu siedziby do kraju, jak i w zaprowadzeniu administracyi polskiej. Kolej ta ma bez porównania większe trudności do zwalczenia chcąc zadość uczynić tym żądaniom, niż inne koleje galicyjskie. Powołujemy się w tej mierze na słowa posła do Rady państwa i członka Koła polskiego p. Zygmunta Kozłowskiego, który zdając przed paru laty sprawę ze swych czynności jako poseł z większych posiadłości okręgu przemyskiego, interpelowany o to przez posła sejmowego hr. Krukowieckiego, tłumaczył, iż kolej łupkowska jest o tyle w gorszem położeniu od innych kolei galicyjskich, iż jej koncesya wymagająca aby siedziba ruchu była w Wiedniu, a język urzędowy niemiecki, potwierdzoną jest przez rząd austryacki i węgierski, że zatem i od tego ostatniego zawisłą jest wszelka zmiana postanowień koncessyi. Nie twierdzimy bynajmniej, iżby ta zmiana była niemożebną, lecz do tego trzebaby pewnej dobrej chęci ze strony rządu austryackiego. Dlaczego więc domagamy się ze szczególnym naciskiem tego od kolei łupkowskiej, co jest trudniejszem, a nie domagamy się od kolei Karola Ludwika, lub Czerniowieckiej, co byłoby łatwiejszem do wykonania. Kolej Karola Ludwika na przecież w swej radzie zawiadowczej więcej polaków niż ma ich kolej łupkowska, gdzie Węgrzy górują, a dlaczegóż nikt nie nagabuje tak natarczywie kolei tamtej o wykonanie słusznych żądań krajów? U kolei łupkowskiej widzimy kilkunastu urzędników Niemców, a niewidzimy ich setek u tamtych kolei,

---

OFIARA RINGTEATRU.

SZKIC

Bernarda Gansa.

(Ciąg dalszy)

Rozczulona łzami biednej kobiety Adela, przyrzekła wszelkiego na męża użyć wpływu, aby życzeniu jej zadość uczynić Uradowana Norysowa wśród tysiąckrotnych podziękowań i zapewnień dozgonnej wdzięczności ze swej i córki strony odeszła, mając nazajutrz przyjść po odpowiedź.

Wieczorem, gdy jak zwykle wrócił Alfred do domu i przywitał żonę i syna opowiedziała mu Adela o wizycie jaką odebrała i życzeniu ubogiej dziewczyny, prosząc usilnie o spełnienie tegóż. Alfred atoli, który był obecnym przy prośbie Norysówej przez dyrektora konserwatoryum i również był zdania, iż dziewczyna ta ani talentu ani słuchu nie posiada, oświadczył żonie stanowczo, iż w tym wypadku jej życzeniu zadość uczynić nie może. Adela poczęła błagać i zaklinać na miłość, o której ją tylekroć zapewniał, a gdy i to nie pomagało — płakać i to tak długo, aż ubłagany Alfred rozpaczliwym zawołał tonem: „Adelciu! Adelciu! cóż ty ze mnie robisz? Trzymałem się dotąd zasady, by nigdy nie udzielać nauki osobom, które nie posiadają odpowiednich zdolności, ale — niech będzie. Uczyć ją będę przez sześć miesięcy, lecz gdybym po tym czasie widział, iż postępów odpowiednich nie robi, to ją bezwarunkowo oddalę“. —

Gorący całus od żony był nagrodą za złamanie zasady.

Już od drugiego dnia rozpoczęła się nauka Franciszki u Alfreda. Dziewczyna, nie mająca dotąd dobrego nauczyciela, nadzwyczajne obecnie robiła postępy, tak że zdumiony artysta po sześciu miesiącach oświadczył, iż odtąd miasto 3 godzin tygodniowo codziennie ją uczyć będzie. Oprócz tego wstawił się za nią u jednego ze swych kolegów, nauczyciela śpiewu, by jej udzielał bezpłatnej nauki w tym przedmiocie. Adela zaś chcąc się także do szlachetnego tego dzieła przyczynić, wspierała materyalnie, darowując jej bądźto znoszone sukuie, bądźto pewne sumy pieniężne, które ta zawsze przyjmowała ze łzami w oczach na znak wielkiej wdzięczności.

Dziewczynka ta, dawniej nędznie wyglądająca, bardzo się obecnie na korzyść swą zmieniła. Nie była wprawdzie piękną, ale posiadała ten u blondynek często spotykany wdzięk, który każdego do siebie przyciąga, a który stopniowal się gdy śpiewała lub grała. Głos jej w miarę im się więcej wyrabiał, przybierał taką melodyjność i dźwięczność, iż dyrektor konserwatoryum słysząc ją razu pewnego na koncercie oświadczył, iż głosu tak pięknego jeszcze w życiu swem nie słyszał dodając, iż nigdy się tak nie pomylił, jak podówczas, gdy się rozchodziło o przyjęcie jej do konserwatoryum Ustawiczne obcowanie Franciszki z Alfredem nie pozostało bez wpływu na ostatniego. Czuł on iż zostawał pod urokiem tej dziewczyny, lecz napróżno starał się ten otrząsnąć. Brania z wrodzonym kobiecie instynktem prędko to poznała, lecz zamiast wpływać uspakajająco na maestra wszelkimi podnieciła sposobami to nieszczęsne uczucie, przerabiając się zwolna w namiętność. Czyniła to zaś, raz pod wpływem wrażenia, jakie na nią wywierał przystojny artysta, którego wiedzę wysoko ceniła, a drugi raz, co może było bezpośrednim wpływem pierwszego, iż zamiast czuć wdzięczność dla Adeli, nienawidziła ją całą siłą namiętnej duszy. Dziewczę to już z natury posiadające obok anielskiej twarzy coś szatańskiego w sobie, przy braku szerszego wykształcenia wzbite w pychę rozlicznymi pochwałami, traciło powoli resztę uczuć szlachetniejszych. Zazdrościła Adeli jej szczęścia i zapominając o dobrodziejstwach sobie wyświadczonych, postanowiła ją zupełnie zniszczyć, a to przez przyciągnięcie Alfreda do siebie. W środkach nie przebierała i tak długo, wytrwale, — o, bo też wytrwałością zawsze się odznaczała — do celu swego zdążała, aż Alfred pewnego dnia roznamiętniony jej widokiem i słowami, padł przed nią na kolana i w ogniistej pełnej namiętności mowie oświadczył jej swą miłość.

Chytra dziewczyna ledwie zdołała radość swą ukryć, ale zapanowawszy prędko nad sobą nadała swej twarzy zdziwiony a nawet przerażony wyraz i jakby ze wstrętem od niego się odwróciła, prosząc tylko by powstał. Gdy wstał, uśmiechęła się boleśnie i rzekła: „Alfredzie!“, nigdy go dotąd tak nie nazywała, „wiem nazbyt dobrze com ci winna, a serce me gdyby mówić mogło znacznie więcej powiedziałoby ci, ale dla tej właśnie dozgonnej wdzięczności i miłości, jaką ku tobie pałam, przypominam ci — żeś żonaty. W twym domu czeka cię stęskniona piękna małżonka, syn — twe szczęście, które zamierzasz jedną chwilą oszołomienia zniszczyć, grzebiąc i mię nieszczęsną pod gruzami twego szczęścia. Nieszczęsny, pomnij co czynisz!“ Wypowiedziała to słodziutko, patetycznie, przybrała wyraz marzący jej twarz i miała nawet podówczas wyraz anielski, — gdyby w oczach nie zabłysnął chwilowo złowieszczy wyraz, zdradzający, iż to wszystko było — komedyą.

a głównie u kolei Karola Ludwika, gdzie nietylko w Wiedniu lecz we Lwowie wyższe posady zajmują Niemcy. Kolej łupkowska liczy się przynajmniej w tyle z krajem, iż na jej przestrzeniach, z małym wyjątkiem nie ma prawie Niemców, a na stacych kolei Karola Ludwika spotykamy ich mnóstwo nieumiejącym kilkset słowa po polsku. Gdyby taki magnat kolejowy jak kolej Karola Ludwika w Galicyi, wprowadziła język polski, łatwiej możnaby tego się i dla innych domagać.

Może zbyt szeroko rozpisujemy się o tym przedmiocie, lecz jeszcze raz powtarzamy, iż dziwi nas to, iż już nie po pierwszy raz spotykamy się w prasie peryodycznej z tem żądaniem względem kolei łupkowskiej, która najwięcej jeszcze polska jest w kraju, co dałoby się cyframi stwierdzić, a nigdy jeszcze prawie nie napotkaliśmy podobnego żądania postawionego do kolei Karola Ludwika i Czernowieckiej. Urwamy tem przedmiot i przechodzimy do poparcia naszego zapatrywania, iż w razie gdyby rząd nie objął kolei węgiersko-galicyjskiej, najprakryczniej byłoby jej oddać zarząd kolei rządowych. Zdaje się iż niepotrzeba dowodzić, że najdroższą częścią zarządu bywają dyrekcye, kosztujące jeżeli nie więcej to było, ile cały personal wykonawczy. Otóż taka dyrekcya kolei łupkowskiej istnieje już, i jest dla samej tej linii zarówno potrzebną, jak dla większej kolei. Dlatego też gdyby jej oddano dalsze linie, nie zwiększyłyby się wydatki w tym samym stosunku, bo wypadałoby zwiększyć tylko siły pomocnicze. Oszczędność więc jest zbyt widoczną, ażeby trzeba ją bliżej objaśniać. Że nie kolej Karola Ludwika powinnaby dostać zarząd linii konkurencyjnej, to nie ulega kwestyi, tem mniej zaś znana ze swej gospodarki i germanizacyjnych zapędów kolej Czerniowiecka, ani w zarządzie rządowym, więc niejako pod kuratelą zostająca kolej arc. Albrechta. To zdaniem naszem wystarczy na udowodnienie, iż zdanie nasze było bezparcyalnem. Jeżeli zaś dodamy, że warunki stawiane przez *Nową Reformę* mogłyby być postawionemi przy zawieraniu kontraktu dzierżawnego z koleją łupkowską, to każdy przyzna iż polemika wszczęta z nami przez *Nową Reformę* nie była zasadniczą i nie miała wielkiej podstawy.

Powyższe uwagi piszemy, mając przed sobą *communique'* niejako, wiedeńskiej *Presse*, iż rząd nie odda kolei podkarpackiej żadnemu prywatnemu towarzystwu w dzierżawę, lecz prawdopodobnie zawrze z koleją łupkowską kontrakt *pacge*, a zatem że zajdzie jedna z przewidywanych przez nas ewentualności. Tem samem odpada już ta ewentualność, o jaką spór się toczy, — a o tem pomówimy znów innym razem, uważając iż kraj powinien w sprawach kolejowych być dokładniej informowanym przez dzienniki, niż się to dotąd dzieje, choćby nam nawet to informowanie tak złośliwo — żartobliwie wytykano, jak to czyni wzmiankowany przez nas artykuł *Nowej Reformy*.

Na zakończenie pozwolimy sobie zauważyć iż napis naszego artykułu nie był „niepolskim", gdyż „odbiór" jako czyn odebrania, jest tak dobrze zgodnym z duchem języka jak „obiór" używany od niepamiętnych wieków, a jeżeli *Nowa Reforma* w nazwie „Dniestrzańska" dopatruje dlatego błędu językowego, że wiele osób nazywa kolej tę „Naddniestrzańską", to jest ona w błędzie, gdyż tak się kolej ta urzędownie nazywa, a w przeciwnym razie w niemieckim języku nazywałaby się „Dniesterufer" „Dniestergegendbahn," tak jak kolej Nadcisańska, lub Naddodrzańska, podczas gdy w koncesyi zwie się ona „Dniesterbahn".

Nowej Reformie winniśmy w każdym razie wdzięczność, iż wszczęła polemikę w tym przedmiocie, którym się naszem zdaniem zbyt mało dziennikarstwo zajmuje i że ją prowadzi w sposób poważny i przedmiotowy

SPRAWY KRAJOWE.

W sprawie wyborów do rady gminnej m. Lwowa, otrzymujemy z poważnej strony następujące uwagi:

Już za ostatnich wyborów do rady gminnej lwowskiej zwrócono w całym kraju uwagę na niewidziane nigdy przedtem objawy, świadczące o pewnym niedoślednowanym jeszcze fermencie społecznym w stolicy kraju. Wówczas bowiem odrysowało się separatystyczne stronnictwo, jakby dla ironii przezwane „Łącznością i Zgodą," gdyż w rzeczy samej ileje one rozdwojenie i waśń pomiędzy te klasy, które przedtem nigdy wrogami dla siebie nie były. Pod pozorem broienia interesów mieszczanów i rękodzielników, których nikt i nigdzie nie zamierzał zaczepiać, a tem samem i bronić nie potrzebował, rzucono się do boju, w którym hasłem stało się: precz z inteligencyą! Na czele tej świątobliwej falangi, do której niestety dali się wciągnąć i ludzie niepozbawionej sławy, stanęło kilku awanturników dobijających się o zaszczyt trybunów ludu, kilka niespokojnych duchów z klasy inteligencyi, a nie brakuje też i takich, co z zamięszania wyborczego korzystają, aby zapełnić swój wygłodniały żołądek i zaspokoić swe tantalewe pragnienie. Ci ostatni, czy to skutkiem próżnych żołądków, czy też tę próżnią powodujących a próżniejszych od żołądków — głów są najgłośniejszymi, jakby dla stwierdzenia prawdziwości bajki o dzwonie. Biją oni na alarm, jakby rzeczywiście stan rękodzielników i właścicieli realności był zagrożonym, jakby inteligencya dążyła do zniszczenia tej klasy społeczeństwa. Walkę tę trudno już uważać za dziwaczną donkiszoterye, jest ona czemś więcej niż to, kilka bowiem indywiduów przeważnie w osobistych celach podburza jedną klasę ludności przeciw drugiej, każe braciom w braciach widzieć wrogów, rzuca kalumnią na nich, wzywa, choć tymczasem jeszcze do bezkrwawej kruczaty. Jak tu nie zapłakać nad społeczeństwem, które da się za nos wodzić szarlatanom, które toleruje ich i słucha, zamiast odepchnąć z pogardą tych szatańskich kościeli. O! gdyby się o tem dowiedział nieszczęsnej pamięci hr. Stadyon, jakżeby się ucieszył, że znalazł między Polakami takich znakomitych adeptów, co rozdzielają siły narodu, dla którego niezbędnym warunkiem istnienia jest bratnia zgoda. Ci wrzekomi obrońcy mieszczaństwa i rękodzielników nie odważyli się jeszcze do tyla odchylić przyłbicy, aby jawnie powiedzieć to, co im siedzi na ustach: precz z inteligencyą! zamiast tego wynaleźli sobie tymczasem hasło precz z bankierami i adwokatami! To lepiej i bezpieczniej brzmi, a przytem jest popularniejszem, więcej że się tak wyrazimy namacalnem. Mieszczanina i rękodzielnika, cóż więcej gnębi jak lichwa i procesa egzekucyjne. Dług zaciąga, choć nie w banku, to u lichwiarza, a ten zawsze jest po części bankierem, egzekucyą przeprowadza adwokat, choćby pokątny, czyż zatem można trafić lepiej w myśl biedaków, jak krzykąwszy: hajże na bankierów i adwokatów. Bieda czyni człowieka niesprawiedliwym względem bliźniego, a usposabia do większego pobłażania dla samego siebie. Wówczas nie chce się nawet przyznać, że nie bankier jest temu winien, że trzeba u niego zaciągnąć dług, lecz życie nad stan, iż nie adwokat winien wywyłaszczeniu, lecz hulanka nasza, niechęć do pracy, te tysiączne blaumentagi, a przytem brak punktualności w interesach. Choćbyśmy bankierów i adwokatów tak wypędzili z kraju, jak mo skiewcy kacapi wypędzili żydów, czyż to będzie koniec biedzie rękodzielnika lub mieszczanina? Tego pytania nie stawiają sobie członkowie stronnictwa „Łączności i Zgody" we Lwowie, gdyż musieliby nań przeczące odpowiedzieć. Oni nie myślą, nie patrzą, nie przewidują nawet doką i zaprowadzić ich może ta droga, na jaką weszli, a po jakiej wiedzie ich pismo bezczeszczące w najhaniebniejszy sposób nazwisko jakie nosi, a redagowane przez człowieka grzebiącego z dziwną lubością w obrzydliwszym kale i rzucającego nim na wszystk i wszystkich, których nie złudzi ta maska katońska, jaką wobec nieznających go tłumów przywdziewa. Wykrzykuje on: „wy rękodzielnicy, wy przemysłowcy macie swe odrębne potrzeby jak inne klasy społeczeństwa, wy powinniście sami stać rządów trzymać w swych rękach." Temu nikt zaprzeczyć nie może, że macie, lecz waszych praw, waszych interesów bronić powinniście na innem polu. Oto łączcie wasze siły, aby sprostać konkurencyi zagranicznej, wyszukujcie tanich źródeł do pociągania materyałów, które obecnie choć nie u bankiera lecz u przekupnia nabywacie za okroną, niszczącą was lichwą. Uczcie waszą młodzież, aby w doskonałości pracy sprostała zagranicznym rękodzielnikom, twórzcie między sobą towarzystwa zaliczkowe*), wzajemnej pomocy i t. p., a nie będziecie potrzebowali obawiać się ani adwokatów, ani bankierów i nie będziecie w nich widzieli nikogo innego, jak konsumenta, odbiorcę waszych wyrobów, który was nie myśli niszczyć kupując u was towar, ani nie poniewiera wami, pracując tak jak wy na chleb codzienny. Nie słuchajcie podszeptów fałszywych przyjaciół i nie idźcie na lep awanturników, wywieszających dla znęcenia was różne godła o barwach patryotycznych, a okazujących się przy bliższem przyjrzeniu obcemi, socyalistycznemi.

Temi słowami powinni prawdziwi przyjaciele mieszczan i rękodzielników przemówić w stolicy kraju do nich, prawi obywatele powinni raz już ocknąć się z tej niepojętej apatyi, z jaką przyglądają się podminowaniu społeczeństwa, powinni raz zdemaskować tych fałszywych Katonów i okazać ich w całej nagości. To bowiem co się dzieje w stolicy kraju, te orgie samozrądu, jakich widownią była w przeszłym tygodniu sala ratuszowa we Lwowie, wywołują oburzenie i zgrozę w całym kraju. Dozwalamy na rozbudzenie namiętności, na podburzanie jednej klasy przeciw drugiej, patrzymy z zimną krwią na próbki socyalizmu zastósowywane na polskiej ziemi i bawimy się hołesnemi zajściami, jakby najśmieszniejszą hecą!

Może zbyt czarno patrzę na rzeczy, może podnoszę w gruncie mniejsze rzeczy, do zbytniej wysokości, lecz sądzę że lepiej patrzeć tak, niż obojętnie przyglądać się aż namiętności rozpalą się żywiej, aż ze sztucznej wyrodzi się prawdziwa nienawiść między dziećmi jednej ziemi.

*) W Przemyślu istnieje podobne towarzystwo i oddaje znakomite usługi rękodzielnikom i małym przemysłowcom, którzy też nie potrzebują szukać pomocy u bankierów (Red.)

Delegatem z Przemyśla na zjazd przedwyborczy we Lwowie wybranym został p. Dr. Aleksander Dworski, a jego zastępcą p. Dr. Władysław Czajkowski (Wiadomość dotycząca tego przedmiotu a przyniesiona przez *Ds. Polski* jakoby ten ostatni był delegatem, jest mylną).

W tym numerze nie mogliśmy dla braku miejsca podać sprawozdania z zebrania grona tutejszych obywateli, które wybierało delegata, podamy je więc w następnym.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej z dnia 11 stycznia 1888. Przewodniczący Dr. Aleksander Dworski, Radnych obecnych 21. Początek o godzinie 6½.

Przewodniczący zagaił pierwsze tegoroczne posiedzenie uwiadomieniem rady o wyborze nowych radnych i zastępców.

Protokół z ostatniego zeszłorocznego posiedzenia przyjęto po krótkiej dyskusyi, wywołanej wnioskiem z. M. Gansa, domagającego się sprostowania tegoż protokółu przez wyraźne dodanie przy uchwale udzielającej zapomogi na fundusz ubogich, że ⅔ tej zapomogi przeznaczone są na rzecz ubogich chrześciańskich, ⅓ zaś na rzecz ubogich izraelickich. Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego i przemowach radnych: Stiasweina, Dra Mochnackiego, Dra Rosenbacha i kz. kan. Cymbala, którzy wykazali, że uchwałę zapisano do protokółu tak, jak ona zapadła, odrzucono wniosek M. Gansa znakomitą większością głosów.

Zresztą całe posiedzenie przeszło nader spokojnie. Uchwalono mianowicie następujące sprawy:

1. na wniosek r. Dra Rosenbacha, jako nagłe, (z powodu że sekcya się nie zebrała i nie przedyskutowała wypracowanych wniosków:) przychylić się do prośby Samuela Ringa o zezwolenie na wykreślenie prawa najmu i prawa zastawu dla sumy 150 zł. zaliczonej na poczet czynszu na jego realności pod l. k. 124 na Władycu na rzecz gminy zaintabulowanych.

2. uwolnić kaucyę 60 zł. złożoną przez Józefa Jarolima jako dzierżawcę kamieniołomów i pobrać ją na poczet sumy 80 zł. którą proszący zobowiązał się przyczynić do budowy kanału:

3. zezwolić na wydanie Jakóbowi Herschowi Waldowi kaucyi w kwocie 200 zł. złożonej przez niego jako dostawcę drzewa opałowego;

4. zezwolić na wydanie Tomaszowi Bielawskiemu kaucyi w kwocie 10 zł. złożonej przez niego jako dzierżawcę wywozu śmiecia:

5. upoważnić zwierzchność do nabycia gruntu od Zapały i przedsięwzięcia rokowań z Mikołajewiczem o nabycie gruntu potrzebnego na rozszerzenie cmentarza i do przedłożenia projektów kontraktów kupna radzie;

6. przeznaczyć kwotę 100 zł. na zakupienie fantu dla loteryi, której dochód przeznaczono na wybudowanie nowego domu modlitwy dla postępowych Izraelitów, upoważnić zwierzchność do zakupna tego fantu i wręczenia go przełożonemu wyznania stowarzyszenia izraelickiego do budowy nowego domu modlitwy:

7 udzielić Józefowi Zającowi uczniowi 6. klasy wydziałowej jednorazową zapomogę w kwocie 10 zł.

8. darować Michałowi Iwaniszynowi kwotę 2 zł. dłużną przez niego tytułem czynszu za stragan:

Lecz Alfred tą mową i tem obejściem jej jeszcze bardziej roznamiętniony, nie dojrzał tego wyrazu i przysięgał, że żony nigdy nie kochał, że to co podówczas miłością nazywał był tylko chwilowym szałem, że tylko teraz po raz pierwszy w życiu kocha, że jedynem jego życzeniem obecnie, jak najprędzej pozbyć się żony i z bóstwem swem, Franią, jak najspieszniej udać się do Włoch, celu jej marzeń, by się tam dalej kształcić mogła. Przysięgał, prosił, błagał, aż Frania w końcu, jakby ulegając prośbom jego — ciężko westchnęła i już nie opierając się, dozwoliła, iż ją silnie, prawie konwulsyjnie do piersi swej przyciągnął, wyciskając całus, którego ślady jeszcze potem przez kilka chwil na licu jej się rumieniły.

Adela, pomimo iż już od dłuższego czasu zauważyła chłodne obejście się z nią męża, nie przeczuwała, iż powodem tego była żmija, którą ona pierwsza do swej piersi przytuliła. Nazbyt szlachetną ona była, by coś podobnego nawet przypuszczać mogła.

Nikomu się też nie zwierzała, ani skarżyła na ochłodzenie męża, chociaż ono dla każdego widocznem było. Cierpiała i często zalewała się łzami, ale w skrytości

Ille dolet vere, qui sine teste dolet. .

Franciszka tymczasem bojąc się, by ofiara jej nie wymknęła się, spiesznie czyniła przygotowania do podróży przy pomocy Alfreda.

O zamiarze ich nikt nie wiedział. Można sobie więc wyobrazić rozpacz Adeli i matki Franciszki, gdy pewnego pięknego poranku ujrzały miasto drogich im osób tylko liściki pożegnalne od nich. — Co do matki Frani, to musimy zauważyć, iż ta zupełnie godną była swej córki, bo dowiedz awszy się później iż umknęła w towarzystwie Alfreda, była nawet po części z tego zadowolonią.

Pod przybranem nazwiskiem zmierzali szybko zbiedzy nasi do celu swej podróży, którym była „bella Firenze" We Florencyi kształciła się Franciszka przez dwa lata w śpiewie i sztuce dramatycznej, zarabiając na utrzymanie, bądźto przez koncerta dawane przy współudziale Alfreda, bądźto przez grę na zabawach prywatnych. Ztąd udała się do Rzymu i Neapolu, gdzie zakończyła swą naukę.

Po trzechletnim pobycie we Włoszech stała się skończoną artystką, uchodząc za taką nawet w tej krainie muzyki.

Przyjeżdżając na występy gościnne do Niemiec była już sławną śpiewaczką. Nic więc dziwnego, iż wszędzie ją wspaniale przyjmowano. Prawdziwego atoli tryumfu doznała nie w Niemczech, nie w Moskwie, ale w Petersburgu.

Publiczność zaciekawiona pogłoskami o cudnym jej śpiewie i nadzwyczajnej urodzie, tłumami pospieszyła na dworzec kolejowy, by diwie entuzyastyczne zgotować przyjęcie Gdy długo oczekiwany pociąg przed niecierpliwą zatoczył się publicznością i z wagonu I. klasy wysiadła pełna młodocianego wdzięku primadonna, ta królowa tryllerów i pierwsza śpiewaczka teraźniejszości, rozgorączkowany tłum grzmiącymi powitał ją oklaskami Franciszka zaś podniósłszy welon, by tłum mógł teraz swobodnie także twarz jej podziwiać, gdy przedtem tylko kibić jej dlań widzialną była, z nieopisanym wdziękiem schyliła kilkakrotnie głowę na znak podziękowania.

(D. n.)

9. odmówić prośbie Herscha Weissa o zniżenie czynszu najmu za stragan w rynku: (uchwała ta zapadł. wedle wniosku r. Dra Mochnackiego a wbrew wnioskowi r. Dra Rosenbacha który przemawiał za obniżeniem czynszu z 15 zł. na 12 zł. rocznie)

10. Odmówić prośbie Freudy Baran o opuszczenie $^1/_2$ rocznego czynszu za budkę pod synagogą

11. Odmów ć prośbie gminy sorbskiej Kostajnicza zniższenej przez pożar, o udzielenie zapomogi;

12. odstąpić prośby 3 rzeźników (Hrynasiewicza, Kass i Flachsa) o odstąpienie im miejsca na sprzedaż mięsa — zwierzchności do możliwego uwzględnienia.

11. na wniosek sprawozdawcy sekcyi IV. r. Dra Kozłowskiego, uchwalono:

1. uznać rachunek wiktuałów i drobnych wydatków na szpital za miesiąc listopad i grudzień r. 1882 sprawdzony na 360 zł. 66 ct. i polecić wypłatę tej kwoty:

2. uznać rachunek Chaima Grossmanna za dostarczenie siana, owsa i słomy dla koni miejskich w miesiącach listopadzie i grudniu 1882. r. sprawdzony na 365 zł. 27 ct. i polecić kasie wypłatę tej kwoty:

3. zezwolić na wydanie Chaimowi Grossmanowi kaucyi w kwocie 200 zł. złożonej przez niego, jako dostawcę siana, owsa i słomy dla koni miejskich:

4. zezwolić na wydanie pani Kreyczy kaucyi w kwocie 600 zł. złożonej przez nią, jako dostawczynią wiktu dla osób w szpitalu;

5. przejść do porządku dziennego nad prośbą Schejndli Frischmann o przywrócenie do dawnego stanu sztachet i furtki zburzonych na rozkaz magistratu (gdyż tamowały przejście uliczką ku nowej targowicy)

6. odmówić owém prośbom byłego studnsarza miejskiego o udzielenie mu przyzwoleń na kwotach 100 zł. i 60 zł.

III. Na wniosek sprawozdawcy sekcyi V. r. Frankowskiego, uchwalono udzielić p. Ludwikowi Dietzowi, dyrektorowi tutejszego towarzystwa muzycznego, przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy za złożeniem taksy 10 zł. i w razie uzyskania przez przyszłego prawa chywalczwa amatyszkiego:

IV. na wniosek sprawozdawcy sekcyi V. r. ks. Cymbuls uchwalono:

1. udzielić Walentemu Grzymikowi wsparcia na r. 1883. po 4 zł. miesięcznie:

2. udzielić Ewie Szelągowej wsparcie na rok 1883 po 6 zł. miesięcznie:

3. przedłużyć zapomogę pobieraną przez Annę Czuchman po 2 zł. miesięcznie na r. 1883.

4. przedłużyć zapomogę pobieraną przez Franciszkę Makulską po 4 zł. miesięcznie na r. 1883.

Koniec posiedzenia o godzinie $^1/_2$8.

KRONIKA.

— Leontyna z Dylewskich Rozborska żona b. łużyaiera kolei Karola Ludwika a obecnie przedsiębiorcy budowy kolei transwersalnej, zmarła w d. 8. bm. we Lwowie. Zmarła była siostrą p. ministrowej br. Ziemiałkowskiej.

W naszem mieście, gdzie p. Rozborski kilka lat przemieszkiwał, cieszyła się ona powszechną sympatyą i szacunkiem, to też wiadomość o śmierci tej młodziutkiej kobiety obudziła puchwszechnie żal i współczucie dla jej małżonka i dwojga dziatek jakie odumarła.

— Fundacya im. Kraszewskiego. Dowiadujemy się z pewnością, iż tak długo wlokąca się sprawa wprowadzenia w życie fundacyi imienia J. I. Kraszewskiego, obecnie już załatwioną zostanie. Projekt statutów fundacyi został już wygotowanym i w ciągu pierwszych dni tygodnia zwołanem będzie zebranie członków obszerniejszego komitetu, który w roku jubileuszowym Kraszewskiego zajmował się jego uczczeniem i zebraniem środków na utworzenie fundacyi.

-- **Jasełka.** Staropolski zwyczaj jasełek utrzymał się dotąd w naszym grodzie w ochronie dla małych dzieci. Jasełka te sprowadzają przez kilka dni z rzędu ogromny napływ osób do ochronki, każdy bowiem ciekawy widzieć dzieciaki odgrywające rolę osób obecnych przy narodzeniu Pana, lub wplątanych w to dziejowe zdarzenie. To też natłok bywa tam taki, że koniecznie należałoby, aby organa władzy bezpieczeństwa były tam obecnemi. Zwłaszcza młodzież szkolna, co ku wielkiej naszej przykrości podnosimy, robi sobie zabawkę, powiększając zamięszanie przy wyjściu, bez względu na kobiety i dzieci gniecione przez tych niesfornych podrostków, a kobietom zatrwożonym o swe dzieci i niejednokrotnie żałującym, iż się dały uwieść dzieciakom i wzięły je ze sobą, a właściwie dla nich tam poszły, nie szczędzą nieprzyzwoitych dociinków i grubiaństw, korzystając z tego, iż tam nie ma mężów i ojców, którzyby młokosom zasłużoną dali nauczkę.

— Złe ziarno, komedya w 3 aktach przez A. Zalewskiego, została odegraną przez tut. towarzystwo dramatyczne w sobotę 6. bm. Nie chcemy się wdawać w ocenę samej sztuki, znaną ona jest już od lat kilku, krytyka wyraziła się o niej w swoim czasie pochlebnie, na repertorzach większych teatrów jednak nie potrafiła się dłużej utrzymać. Fabuła nie nowa i nieprawdopodobna, a co gorsza prawie wstrętna, jakiej nie należałoby wyprowadzać na deski, miłość ojczyma ku pasierbicy zdradzającą się na każdym kroku, większa część postaci naszkicowana nader pobieżnie, a nawet niektóre postacie lepiej opracowane jak Bogusza, grzeszą nieprawdopodobieństwem. dyalogi jakkolwiek świetne, czasami nużąco długie, efekta nadające się więcej do dramatu niż do komedyi, a wreszcie rozwikłanie intrygi nader zużyte i zbyt pospieszne, oto wady, któremi ta komedya grzeszy. Mimo to zaprzeczyć się nie da, że świetny talent autora i wytrawna znajomość sceny szczęśliwie pokrywa te wady, i ołśniewa widza nieraz tak, że każe mu zapomnieć o wadach i oceniać sztukę korzystniej. Sztuka ta wymaga jednak bardzo dobrej gry, aby pojedyncze typowe postacie wystąpiły w należytém świetle, a pojedyncze sceny nie przeminęły bez odpowiedniego wrażenia. Z przyjemnością zaznaczamy, że nasi amatorowie szczęśliwie pokonali te trudności. Postacie kobiece, zwłaszcza w 3cim akcie zręcznej i zbolałej Amelii i naiwnej a zakochanej Maryi, oddane były wybornie, postacie męskie, pomiędzy któremi podnieść wypada doskonałą i nader konsekwentną grę hr. Fajtaszka i majora, były również znienie opracowane, a całość przedstawienia szła gładko i potoczysto, i wywoływała u widzów częstokroć przeciągłe oklaski.

Mimo święta (Trzech Króli i gr. kat św. Bożego narodzenia) publiczność zachęcona słynnem nazwiskiem ulubionego komedyopisarza i staranną grą amatorów, zapełniła licznie salę, natomiast wieczorek tańcujący urządzony po przedstawieniu ograniczył się do skromnych rozmiarów, czemu dziwić się nie można, bo od pierwszego wieczorku u nas tradycyjnie się wszyscy odciągają, a w ten dzień nadto było wiele zebrań w domach prywatnych. Nie należy przeto wyprowadzać ztąd złej wróżby dla ulubionych niegdyś wieczorków dramatycznych; jesteśmy pewni, że w obecnym krótkim karnawale będą one tem żwawsze i hucniejsze, że przekona nas o tem już dzisiejszy wieczorek, jakkolwiek rozpoczną go . . . Safanduły.

— Rozpisanie wyborów. Namiestnictwo rozpisało do rady powiatowej przemyskiej w następnych terminach; z gmin wiejskich na 26 lutego z miejskich na 3 marca i z większych posiadłości na 8 marca b. r.

— Restauracya katedry łac. Dowiadujemy się, iż ks. Biskup przemyski nosi się z myślą odnowienia tutejszej katedry łać. która w ciągu ostatnich wieków ogromnym podległa przeobrażeniom. Początkowo był to kościół romański, czego ślady liczne pozostały, a przerobiono go potem na gotycki. Wiadomość rzeczona ucieszyła nas bardzo, gdyż stan dzisiejszy kościoła nie jest bynajmniej świetnym, a co ważniejsza, iż barbarzyńskie przeróbki rażą oczy. Jeżeli ks. biskup Solecki zamierza rzeczywiście tak wielkiego dokonać dzieła, to pozwolilibyśmy sobie zwrócić uwagę, iż byłoby pożądanem, aby prócz p. Zachariewicza, którego ks. Biskup zaprosić myśli jako rzeczoznawcę, zaprosił również do komissyi bądź Dra Żebrackiego, bądź radcę Książarskiego bądź prof. Łuszczkiewicza, jako najkompetentniejszych ludzi w sprawach przebudowań lub odnowy starożytnych gmachów.

— Przedstawienie amatorskie. Wczoraj dawało towarzystwo dramatyczne przedstawienie, na którem powtórzono przed niedawnym czasem graną już komedyą Wiktoryna Sardou: Safanduły. Po przedstawieniu nastąpiła zabawa z tańcami, na którą tym razem więcej wybierało się par, jak na ostatniej zabawie.

— Na pomnik Mickiewicza złożono na ręce moje w stowarzyszeniu Gwiazdy, przy wspólnym opłatku kwotę 12 zł którą tymczasowo ulokowałem w tut. kasie oszczędności.

Tarnawski

— Bankructwo. Dzierżawca hotelu pod Opatrznością, izraelita Kelem, właściciel huty szklannej, cegielni i realności zgłosił przed czterema dniami swą upadłość. Ponieważ zachodzi posądzenie fałszywej krydy więc wdrożono śledztwo i przyaresztowano Kelema Passywa jego wynoszą około 30000 zł. a poszkodowanych ma być około 90 tutejszych izraelitów.

— Zima Jak to mówią w złagodzinę wypowiedzieliśmy w ostatnim numerze, że nie mamy zimy. Nazajutrz bowiem chwycił mróz, który w Niedzielę i Czwartek doszedł do — 14°. San pokrył się też grubym lodem.

— Od jednego z naszych czytelników odbieramy następne pismo:

Jarosław 12 stycznia 1883.

Ostatniemi czasy trochę wrzawy narobiła sprzedaż dóbr Jasienia przez hr. Krasickiego izraelicie, o czem dzienniki w swoim czasie pisały. — Obecnie możemy z naszej okolicy zapisać fakt nader pocieszający, bo wprost przeciwny. Oto znany Krezus Jarosławski p. Robinson zapragnął kupić Chłopice, majątek nabyty przed siedmiu laty przez posła Władysława hr. Koziebrodzkiego. — W Chłopicach jest kościół postawiony przez króla Jana III, w którym obraz Matki Boskiej słynny cudami. — Otóż chociaż p. Robinson ofiarował 50 000 zł. zysku po nad pierwotną cenę kupna, — hr. Koziebrodzki, który obecnie zmuszony jest z chorą żoną bawić za granicą, majątku nie sprzedał, nie chcąc aby ziemia wyszła z rąk katolickich i polskich. Czyn ten wielce patryotyczny czyni zaszczyt hr. Koziebrodzkiemu, gdyby wszyscy właściciele ziemscy trzymali się stale tej zasady, że niegodzi się oddawać ziemi w obce, wrogie nam ręce, wtedy moglibyśmy być o naszą przyszłość spokojni.

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 1 do 31 Grudnia 1882. Kupczak Stefan, lat 25, więzień; Białowąs Helena, l. 58 zaroh., Żółkjewski Michał, l. 43, pisarz; Kulmen Franciszka, l. 57, wdowa; Krawczyk Marya, l. 74 zaroh.; Hołowińska Katarzyna, l. 68, wdowa po gr. kat proboszczu; Szubiński Paweł, l.70, gospodarz; Hałuszczak Barbara, l. 33, żona robotnika; Strusiewicz Jan, l. 58, zaroh.; Leuszyk Piotr, l. 40, tragarz; Hełczyńska Klementyna, l. 32, żona adjunkta podatków; Janczyk Mikołaj l. 41, zaroh.; Pobedyńska Ewa, l. 59, żona zaroh.; Spiss Gregorz, l. 67, zaroh.; Rozborska Józefa, l. 74, obywatelka; Sołtys Rozalia, l. 32, zaroh.; Wachtelberg Abraham, l. 52, handlarz; Fuss Chaje, l. 82, ubogą; Stark Kopel, l. 77, ubogi; Ratz Nuchim Wolf, l 58, handlarz; Schmidel Izaak Eliasz, l. 71, ubogi; Bauer Salzman Izrael, l. 26, zaroh; Bercza Fedko, l. 47, więzień; Szulz Michał, l. 32, zaroh.; i dzieci 32.

Ogółem niżej lat 5 umarło 28, starszych do lat 20 umarło 4; ponad lat 20 umarło 24 osób płci obojej. —

Korespondencye Redakcyi.

Redakcyi Przeglądu i Kuryera Rzeszowskiego. Kwestyonowany artykuł nie był korespondencyą i nie pochodził od osoby podejrzywanej, a nawet informacyi od niej nie zasięgaliśmy. Za to ręczymy. Po prostu rzecz sama tak się przedstawiała, a że artykuł był pisanym bez zawiści lub tendencyi, wskazuje jego treść. Najchętniej przyjmujemy propozycyą wymiany, i będziemy radzi, jeżeli sposób redagowania poszedł nam nie zrelamić uprzedzenie, bo tych nie mieliśmy i nie mamy, ale podnieść z uznaniem sumienną pracę na zaniedbanem dotąd polu prasy prowincyonalnej.

(Leczenie tuberkułów płucowych (gruźlicy). W numerach wrześniowym i październikowym wychodzącego w Lipsku *„Reichs-Medicinal-Anzeiger“* znachodzi się uwagi godny artykuł o nowym do świata roślinnego należącym środku do leczenia gruźlicy, który zdaje się być powołanym do odegrania w najbliższym czasie ważnej roli w sztuce leczniczej. Jak wiadomo, przed kilkoma miesiącami udało się radcy rządowemu w Berlinie Drowi Robertowi Koch udowodnić, że przyczyną tej strasznej choroby są mikroskopijne paszożyty, tak zwane gruźliczne Bacylle. Dalsze doświadczenia przeprowadzone przez Dra Ehrlicha i prof. Baumgartena w Królewcu na podstawie odkryć Kocha wykazały niewątpliwie, że suchoty są słabością infekcyjną t. j. zakaźną. To odkrycie wskazały terapii drogę, jaką powinna kroczyć, by tę uporczywą słabość módz skutecznie zwalczać.

Otóż dowiadujemy się z opracowania czasopisma *„Reichs-Medicinal-Anzeiger“*, że już przed dłuższym czasem kupiec grecki Homero odkrył w Syberyi roślinę, którą sybiracy mieszkańcy stepów nazywali „dobrą na piersi.“ Ta roślina została w zakładzie profesora chemii Franzesco Ciotto w Padwie przez Dra Ranconiego poddaną analizie, która wykazała, że ta roślina składa się z gumy, kiejowatego soku, białka, alkalii, taniny, chlorophyll i cellulozy, *że jednak wszystkie te cała są z zielonym olejkiem tak silnie spojone że tego nie podobna było pomimo wszelkich usiłowań, a nawet przy użyciu procesu mydlanego i przy zastosowaniu chloranu barytu oddzielić i zbadać jego szczególny charakter.* Do tego nowego i interesowanego zjawiska przyłącza się fakt, że roślina sama jest dotąd *zupełnie nieznaną* i została u rzędownie nazwaną podług wynalazcy *„Homeriana.“*

Sprawozdania o rezultatach badań skierowanych do sprawdzenia wartości leczniczej, podają wyniki istotnie zadziwiające *Lekarz naczelny wszystkich Odeskich szpitali, rzeczywisty tajny radca Dr. Dalles oznajmia, że z pomiędzy chorych pod jego kierownictwem i przy asystencyi lekarzy Lattrego i Wdowikowskiego, w szpitalu sióstr miłosierdzia, w szpitalu ubogich, w oddziale chorych u szlachetnych panien, i w takimże oddziale ces gimnazyum, mianowicie z pomiędzy 14 cierpiących na płuca a poddanych kuracyi tą rośliną, w ciągu 60 dni 33 zupełnie wyzdrowiało, 27 doznało znacznego polepszenia, a tylko 14 pozostało w wątpliwym stanie.* Król. lekarz marynarki *Dr. Scrofani,* w Wenecyi oświadcza, że tą rośliną zastosował w dwóch wypadkach suchot płucnych i chronicznego kataru płucnego, i że w obu *wypadkach w ciągu dwóch miesięcy uzyskał zupełne wyzdrowienie chorych.* W skutku dalszych potwierdzeń oczywistej wartości leczniczej tej nowej rośliny, udzieliło stojące pod protektoratem króla Włoch, król, towarzystwo dla nauki i sztuki w Palermo w dniu 22. kwietnia b. r. odkrywcy tej rośliny chemiku prywatnemu Homero w Tryeście — wysoki medal pierwszej klasy, a następnie zamianowano go członkiem honorowym towarzystwa filantropijnego „Areopago“ zostającego pod prezydencyą profesora Dra Mergiotti w Florencyi. Obecnie w Lipsku kilka znakomitości lekarskich przedsiębierze doświadczenia lecznicze, pan radca sanitarny Dr. Colm w Szczecinie oświadcza się w ten sam sposób i pomyślnych wyptomatach leczeń przez niego przeżiewszętych, w jaki takowe podnoszono z naciskiem w innych sprawozdaniach lekarskich.

Spowodowany temi faktycznemi skutkami i objawionemi przez lekarzy z wielu stron życzeniami o dostarczenie im tej rośliny — p. Homero udał się w czerwcu b. r. powtórnie do Syberyi, i udało mu się przy skutecznej pomocy urzędującego w tamtych stronach ces. austr. konsulatu i ułatwień i poparcia tej misyi ze strony rossyjskich władz — przywieźć znacznieyszą ilość tej rośliny, która po części już została przywiezioną do Tryestu.

Przesyłka tej rośliny przyrządzonej na sposób herbaty w porcyach na 2 dni po cenie 2½ franków *dla Austro-Węgier i Szwajcaryi* została powierzoną domowi *H. Schwarz w Pradze,* Heuwasgeplatz 20.

Przy tej widocznie nader wysokiej ważności nowowykrytego środka i w obec dotychczasowych pomyślnych skutków, otwiera się pocieszająca perspektywa dla licznych cierpiących na płucna, uważaliśmy przeto za nasz obowiązek zwrócić na to uwagę naszych Szanownych Czytelników.

NADESŁANE.

Każdemu cierpiącemu na epilepsię, kurcze i słabości nerwowe możemy istotnie cudowną metodę leczenia p. prof. Alberta, Paryż 29. Avenue de Wagram, która metoda uzyskała sławę światową i zyskała uznanie najnowszych powag lekarskich, jak najlepiej zalecić; niechaj się zatem każdy chory uda z zupełnem zaufaniem do wyż wymienionego, a wielu odzyska swe zdrowie, które poczytywali za bezpowrotnie utracone. W domu p. profesora znajdują cierpiący na słabości kurczowe spokojne schronienie, a biedniejsi bywają u względniani, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, są ceny stolicy świata stosunkowo bardzo niskie. Ordynacya listowna za nadesłaniem szczegółowego opisu słabości. Musimy przytem nadmienić, że p. prof Ch. Albert żąda honoraryum dopiero po widocznych skutkach leczenia

Kursa w Wiedniu 13. Stycznia o godzinie 6 minut 30 po południu

Zjedn. dług państwa w srebrze	77 65
„ „ „ w notach	7[illegible].05
Renta z marca 5%	9[illegible].85
Akcye Banku narodow.	856.—
„ kredytowego .	2 4.—
Londyn	119 00
Renta w złocie	95.90
Srebro	—
Dukat	5.65
Napoleondor	95.05
100 Marek	58.65
Rubel papierowy	1.16

L. 14288.

OBWIESZCZENIE!

Stosownie do ustawy drogowej z dnia 18 sierpnia 1866 i ustawy krajowej z dnia 20 stycznia 1882 (dz. ust. i rozp. kraj. część III. N. 7) postanowiła Rada gminna uchwałą z dnia 19 grudnia 1882 zaprowadzić w gminie tutejszej prestaczyę do dróg gminnych na rok 1883, a to po 4 dni pieszo od jednej rodziny — z zastrzeżeniem iż obwiązanym do tej prestacyi pozostawia się wolność wykupienia się od takowej opłatą ceny jaką Rada powiatowa na rok 1883 ustanowi.

Uwiadamiając o powyższej uchwale w myśl §. 86 ustawy gminnej P. T. Członków gminy tutejszej, oznajmiam zarazem, iż wysokość opłaty prestacyy w naturze zastąpić mającej, podaną zostanie do wiadomości P. T. Członków gminy w swoim czasie.

Z Magistratu miasta.
Przemyśl dnia 7. stycznia 1883.

228 *Dworski.*

Pracownia

kapeluszy, ubiorów damskich i dziecinnych

założona w Przemyślu przy ulicy Wodnej Nr. 30, przez przybyłą z Odessy p. Ludmiłę Kirszner przyjmuje pasienki z dobrych domów na naukę krawieczczyzny i udziela lekcyj kroju podług najnowszej metody. 237

UCZEŃ

z ukończonej 7-ej klasy gimnazyalnej życzy sobie przyjąć obowiązek nauczyciela domowego na prowincyi — Bliższa wiadomość w Redakcyi. 225

Zniżenie cen kawy!

Ludwik Harling i Sp. w Hamburgu

dostarczają tylko gwarant. delikatnych gatunków po nader umiarkowanych cenach, franko za pobraniem

5 kilo Rio wydatna	2 zł.	80 kr.
5 „ Campinas bardzo smaczna	3 „	60 „
5 „ Cuba świetna	4 „	50 „
5 „ Portorico wyborna	4 „	80 „
5 „ Ceylon plantac.	5 „	— „
5 „ złotej Menado, bar. szlach.	5 „	50 „
5 „ Mokka arabska	6 „	— „

202

Adolf Steiner

Expedycya anonsów do gazet

Biuro centralne

w Hamburgu

Filie we wszystkich głównych miastach Europy

Pośrednicza w przesyłaniu anonsów dla wszystkich politycznych i fachowych gazet światowych po cenach oryginalnych bez dodatki i udziela jako upoważniony agent wszystkich czasopism przy większych i często powtarzających się inseratach stosowny rabat.

Ekspedycya anonsów do gazet Adolfa Steinera w Hamburgu jest dzierżawcą części inseratowych najznaczniejszych pism humorystycznych stałego lądu: „Berliner Wespen" w Berlinie, „Kikeriki" w Wiedniu, „Boland Istik" w Peszcie, „Asmodee" w Amsterdamie, „Söndags Nisse" w Sztokholmie. Ta sama ekspedycya wydzierżawiła nadto najważniejsze pismo fachowe dla handlu zamorskiego „Der Indische Mercur" w Amsterdamie i jako ważne, przemysłowe i rolnicze pismo fachowe dla Polski i Rosyi zachodniej „Inżynierya i Budownictwo" w Warszawie.

Dokładne katalogi wszystkich czasopism światowych, jakoteż cenniki gratis i franco.

OGŁOSZENIE!

Wyjście końcowych zeszytów (34/36 rocznika I pisma naszego *„Świata illustrowanego"* nakładem Zygmunta *Bensingera*, a pod redakcyą Andrzeja *Odrowąża* w Wiedniu zostało opóźnione przez zawód uczyniony przez zecerów należących do zmowy, która już od 8 tygodni tutaj panuje, ale już po części jest zniesioną. Zeszyta te są wykończone i zawierają dokończenie romansów i powieści zawartych w tym roczniku

Zeszyt I i II *nowego rocznika* które zarazem z poprzedniemi wyszły zawierają: A) W części literackiej: *Krwawe dzieje*, powieść w dwóch tomach przez Teod Tom. *Jeża* (C d n.) *Ostateczny krok*. Obrazek z życia. Napisał A. Odrowąż. (C d. n.) *Zygmunt Miłkowski*. (T T. J, Szkic biograficzny. B) *W części obrazkowej Zygmunt Miłkowski. Henryk III i nadworny błazen jego. Przed wigilią Bożego Narodzenia. Na cmentarzu. Fraszki humorystyczne. Kawiarnia w Tunecie. Co też jej przyniesie Jezusek. Typy ludowe w Polsce. Na śliczgwce. Fraszki humorystyczne. Rebus.* dalej: *Nowe książki. — Nowiny literackie, artystyczne i naukowe. — Komunikacye i zakłady publiczne. — Gospodarstwo domowe i wiejskie. — Kronika sądowa, . Zdarzenia z życia codziennego.*

(226) **Redakcya** *„Świata illustrowanego"*

HANDEL w PRZEMYŚLU
Karola Treścińskiego

poleca na nadchodzące święta:

wszelkie **Towary Korzenne.** — **Wina** węgierskie, austryackie, francuzkie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie. **Rumy i Araki. Likiery** holenderskie, francuzkie i krajowe. **Wódki** gdańskie i krajowe, — **Porter** oryg. angielski — **Piwo** angielskie na butelki, piłzeńskie z brow mieszczan. na beczki i butelki. — **Herbatę** rossyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na funty. — **Cacao** — **Czekoladę** w różnych gatunkach. **Cukierki Czekoladowe** angielskie i słodowe. — **Owoce Południowe** świeże, suszone i smażone w cukrze. (Zimową porą **Kalafiory** angielskie.) — **Kompoty** włoskie na funty. — **Sucharki** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie. Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. **Pasztety** strassburskie. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. Kawior astrachański w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne; w poście **Wyzinę** — **Sardynki** francuzkie Philippe & Canaud. **Trufle, Szampiony, Groszek i Szparagi** w puszkach. Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuzką, angielską i kremską; oraz wszelkie **Przyprawy do Potraw. Ekstrakt Liebiga.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju. — **Oliwę** nicejską i prowandzką. 199

J. GÓRNIAK
w Przemyślu, trakt dobromilski

poleca swój

WIELKI SKŁAD

łyżew, jakoteż maszyny do szycia oryginalne wszelkich systemów, dzwonki elektryczne i swoją pracownię wyrobów ślusarskich. 1

W nowo założonej fabryce

Wyrobów GLINIANYCH
w Babicach nad Sanem

poleca się Szanownej P. T. Publiczności następujące przedmioty: Rurki do drenów, Kafle, Cegły zwykłe i maszynowe. Dachówki zwykłe i glazurowane, Posadzki, Wazo y i różne ozdoby do filarów i bram, ozdoby pojedyncze lub z herbami do klombów, naczynia kuchenne i t. d.

Zamówienia przyjmuje zarząd fabryki w Babicach nad Sanem

148 Poczta loco — stacya kolejowa Przemysl.

1sy WIEDEŃSKI BAZAR

nowo otworzony przez niżej podpisanego w Przemyślu przy ulicy Franciszkańskiej w domu WP. Schütza, poleca Szan. P. T. Publiczności najobfitszy wybór eleganckich wyrobów krajowych i zagranicznych, a mianowicie: różne zabawki gry dla dzieci i starszych osób, neseserki do robót damskich, wyroby chińskie jako to: konsole różnej wielkości, tace, kosetki, puszki na herbatę, pierścieni, kosetki na rękawiczki, albumy grające i nagrające, przybory do pisania, kałamarze szklanne i metalowe, ciężarki, wodę kolońską, perfumy, mydło w różnych gatunkach, parasole nowego systemu, wachlarze, lustra francuzkie, portmonetki, kasetki na biżuterye, flakony, toaletki damskie stołowe, noże, łyżki, łyżeczki, widelce, chochle z prawdziwego brytania srebra, chustki jedwabne, kaftaniki i kalesony zimowe, skarpetki męzkie, dziecinne pończoszki, torby do podróży, kuferki ręczne itd. itd. wszelkie towary galanteryjne w najświeższym guście, które szczególnie przy nadchodzących świętach w każdym domu familijnym są potrzebne.

Polecając mój handel jako ziomek i chrześcianin, spodziewam się, że znajdę poparcie ze strony Szan. P. T. Publiczności do usług

JAN BAŚKIEWICZ.

Ważne dla wszystkich!

Najpierwszem zadaniem ojca rodziny, jakoteż i każdego członka społeczeństwa, jest troska o zdrowie tak swoje własne, jakoteż i tych, których Opatrzność powierzyła jego pieczy. Zadanie to ułatwia w wysokim stopniu znany popularno-lekarski illustrowany pod tytuł domowy

Dra Airy metoda lecznicza

Książka ta poucza w sposób dla każdego zrozumiały, jak nietylko leczyć skutecznie największą część chorób ludzkich, lecz także jak ich unikać i zapobiegać im. wskazując zarazem najwłaściwsze ku temu środki, doświadczone w setkach tysięcy przypadków, a zalecając się tem, że są tanie i dla każdego przystępne co w miejscowościach, gdzie brak lekarza i apteki, wielkiem jest dobrodziejstwem.

Dostać można franco z księgarni „**Karl Gorischek**, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I. Stephansplatz 6", za nadesłaniem 75 kr. w. a. w znaczkach pocztowych. 180

Do pana dr. J. G. Popp

c. k. dentystyi nadwornego we Wiedniu.

W skutek użycia pańskiej **wody antyseptycznej do ust**, przekonałem się o wybornem tejże działaniu na dziąsła i zęby z tego powodu czuję się być spowodowanym, aby się chwalić przysłużyć ludzkości, tę wodę do ust każdemu jak najlepiej polecić.

Wiedeń.

Landgraf na Fürstenbergu m p.
c. k. jenerał kawaleryi itd.

Do nabycia w Przemyślu. L. Nahlik apt. H. Tarczyński, apt. J. Maszewski apt., w Mościskach: G. Szalbot apt., w Sądowej Wiszni: W. Włodzimirski apt., w Radymnie: M. Swiechowski apt., w Krakowcu: E. Kiernik apt., w Jaworowie: L. Lachowicz apt., w Jarosławiu: J. Rohm. apt., w Dobromil: N. Grotowski apt. w Samborze; C. Maresch apt., Kriegseisena spadkobiercy, apt., w Dynowie Frischmann apt., w Sanoku: J. Zarewicz apt., w Lisku: A. Woźnicka apt., w Ustrzykach J. Riedl apt. 209

UKRYTE słabości

leczę na podstawie najnowszych umiejętnych badań, nawet w najrozpaczliwszych razach, bez przeszkody w zawodowem zajęciu. Również złośliwe skutki **ukrytych przeciw młodości** (samogwałtu,) **rozstrojenie nerwowi impotencyę** Jak największa dyskrecya. Proszę o dokładny opis słabości.

Dr Bella.

członek uczonych towarzystw i t d.
Paryż, 6. Place de la Nation 6.
115

Najlepsze

PAPIERKI DO CYGARETOW

są

LE HOUBLON

Wyrób francuzki

PRZESTRZEGA się przed naśladownictwami!!!

Prawdziwi mi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON a każda etiketka przejrzej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE — Cawley & Henry — Propt^re du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Seuls Fabricants breveté des Marques:

PAPIER A MANIAS — LE HOUBLON NATURAL

Quality supérieure

14

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.